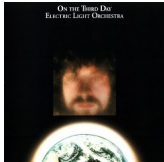


Electric Light Orchestra – On The Third Day (1973/2006)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Lipiec 2010 13:44 - Zmieniony Niedziela, 04 Luty 2018 20:42

Electric Light Orchestra – On The Third Day (1973/2006)



1. *Ocean Breakup/King of the Universe* (4:05) 2. *Bluebird Is Dead* (4:25) 3. *Oh No Not Susan* (2:52) 4. *New World Rising/Ocean Break up (Reprise)* (4:40) 5. *Showdown* (4:15) 6. *Daybreaker* (3:50) 7. *Ma-Ma-Ma Belle* (3:52) 8. *Dreaming of 4000* (5:00) 9. *In the Hall of the Mountain King* (6:35) + 10. *Auntie (Ma-Ma-Ma Belle Take 1)* (1:19) 11. *Auntie (Ma-Ma-Ma Belle Take 2)* (4:02) 12. *Mambo (Dreaming Of 4000 Alt Mix)* (5:03) 13. *Everyone's Born To Die* (3:40) 14. *Interludes (Previously Unreleased)* (3:40)

Personnel:

- Elton John - piano, organ, electric piano, harpsichord, vocals
- Caleb Quaye - electric and acoustic guitars, conga drums
- Tony Murray - bass
- Roger Pope - drums, percussion
- Don Fay - tenor saxophone, flute
- Graham Vickery - harmonica
- Nigel Olsson - drums (05)
- Steve Brown – producer

All songs written by Elton John and Bernie Taupin.

Electric Light Orchestra's third album showed a marked advancement, with a fuller, more cohesive sound from the band as a whole and major improvements in Jeff Lynne's singing and songwriting. This is where the band took on its familiar sound, Lynne's voice suddenly showing an attractive expressiveness reminiscent of John Lennon in his early solo years, and also sporting a convincing white British soulful quality that was utterly lacking earlier. The group also plugged the holes that made its work seem so close to being ragged on those earlier records. "Showdown" and "Ma-Ma-Ma Belle" (the latter featuring Marc Bolan on double lead guitar with Lynne) became AM radio fixtures while "Daybreaker" became a concert opener for the group and, along with "In the Hall of the Mountain King," kept the group's FM/art rock credentials in order. ---Bruce Eder, AllMusic Review

Electric Light Orchestra – On The Third Day (1973/2006)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Lipiec 2010 13:44 - Zmieniony Niedziela, 04 Luty 2018 20:42

“On The Third Day” zawiera co prawda “aż” dziewięć utworów, a żaden z nich nie trwa więcej niż sześć i pół minuty. Ale trudno nie zauważyć, że pierwsze cztery utwory – od “Ocean Breakup/King of the Universe” do “New World Rising/Ocean Breakup (reprise)” tworzą leguralną suitę, trwającą ponad szesnaście minut, którą rozdzielono na cztery części, żeby nie przestraszyć potencjalnych słuchaczy. A na finał mamy przeróbkę z klasyki, dokładnie z Griega – czyli nieśmiertelne “W grocie króla gór”. Muzycznie obie te płyty są na podobnym (czyli wysokim) poziomie. Żadnej z nich nic pod tym względem nie brakuje, ale słysząc, że przez ten rok, który dzieli ich wydanie, zespół dojrzał, okrzepł i zarobił kasę na lepsze studio. Co prawda ELO jeszcze całkiem nie dopracowało się swojego stylu, bo dopiero “Eldorado” jest ich taką pierwszą “kanoniczną” płytą. Jednak “On The Third Day” to bardzo dobry album, efektowny, na którym dużo się dzieje. Wspomniana suita/cykl utworów to najlepsza jej część – piękne melodie, zaaranżowane z rozmachem, bogate od smyczków, płynnie przechodzące jedna w drugą i nieco podobne do siebie, utrzymane w podobnym nastroju, tonacji, żeby tworzyły całość nie tylko dlatego, że są ze sobą połączone. Finał całej płyty też niezgorszy. Zastanawiam się co prawda, czy “elektryczna” transkrypcja kompozycji Griega jest bardziej efektowna, czy efekciarska, za to wcześniejszy “Dreaming of 4000” nie ma w sobie nic z muzycznego kuglarstwa – świetny utwór, wczesne ELO w całej swojej orkiestrowej okazałości. Innym bardzo ciekawym utworem jest instrumentalny “Daybreaker” – prosty, ale chwytliwy motyw perfekcyjnie rozpracowany przez klawiszowca. Lynne lubił też zamieszczać na płytach ELO kawałki stricte rockowe, a raczej rock’n’rollowe. Na “ELO 2” był pomysłowy cover “Roll over Beethoven”, na tej znalazła się autorska propozycja Jeffa – “Ma-Ma-Ma Belle”. Nie przepadam za tym aspektem twórczości ELO. Te wszystkie “Rock’n’Roll Is King”, “Hold on Tigh” czy podobne traktuję trochę jako dopust Boży. Jest – to jest, da radę to jakoś przełknąć. W tym wypadku wspomniany rocker nie ma żadnego negatywnego wpływu na moją ocenę trzeciej płyty Electric Light Orchestra. ---Wojciech Kapała, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

Electric Light Orchestra – On The Third Day (1973/2006)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Lipiec 2010 13:44 - Zmieniony Niedziela, 04 Luty 2018 20:42

[back](#)